WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, wtorek 18 kwietnia 1939 Nr. 105

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Dziesięć dni zwłoki

Prasa państw „osi“ judzi i szkaluje -- wodzowie zastanawiają się nad odpowiedzią na telegram Roosevelta

Paryż, 18. 4. (A) Wyniki powodzenia inicjatywy Roosevelta oceniane są tu w sposób zdecydowanie pesymistyczny. Opierając się na głosach prasy niemieckiej przypuszczają, że odpowiedź Berlina będzie negatywna, co w konsekwencji przyniesie za sobą natychmiastowy wzrost napięcia w sytuacji europejskiej, ponieważ zaś prasa włoska również porzuciła początkową rezerwę i zaciekłością swoich ataków wobec prezydenta Roosevelta dorównuje dziennikom niemieckim, stracono już nadzieję na hamujące działanie Rzymu wobec Berlina. — Oficjalny komunikat „D. N. B.“, zapowiadający zwołanie Reichstagu na 28 kwietnia, pobudził jednak obserwatorów tutejszych do poczynienia spostrzeżeń więcej optymistycznych. Odsunięcie odpowiedzi Hitlera na 10 dni pozwala mianowicie przypuszczać, że kanclerz nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji, a zanim to uczyni — przeprowadzi niewątpliwie szereg konsultacyj, celem dokładniejszego zdania sobie sprawy z sytuacji. — Szczególną uwagę skierowano tu na zwrot „o wielkiej doniosłości apelu Roosevelta“, użyty w komunikacie niemieckiej agencji urzędowej. Świadczyć to ma dowodnie, że czynniki kierownicze Rzeszy przywiązują wielką wagę do inicjatywy amerykańskiej, w przeciwieństwie do berlińskiej prasy, która orędzie prezydenta Roosevelta zbywa kpinami i drwinami. — Również komentarze niemieckich rozgłośni radiowych różne są od nastawienia prasy, mimo, że reprezentują one również opinię oficjalną. Stąd przypuszczają, że kanclerz Hitler nie zerwał jeszcze ostatnich mostów do porozumienia i obecnie rozważa jeszcze odpowiedź, jakiej udzieli prezydentowi Rooseveltowi. W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay podkreślają, że czekając na odpowiedź Niemiec i Włoch, mocarstwa zachodnie ani na chwilę nie wstrzymują swej akcji zabezpieczającej.

* * *

Rzym, 18. 4. (A) Po dwudniowym milczeniu cała prasa włoska poświęca wstępne artykuły orędziu prezydenta Roosevelta. Dzienniki zgodnie oceniają orędzie jako zagrażające pokojowi europejskiemu. „Tribuna“ nazywa niedopuszczalną prowokacją fakt, że prezydent Rosevelt uważa za wystarczające dla zachowania pokoju europejskiego gwarancje Niemiec i Włoch, że oś Rzym—Berlin nie będzie się uciekać do aktów gwałtu i przemocy, podczas gdy prasa włoska już od dawna zwracała uwagę na wojenne plany (!?!) kół angielskich i francuskich. Pomijając jednak wzgląd ten nie ma możliwości uratowania pokoju europejskiego według recepty Roosevelta, gdyż Włochy gwarantując niepodległość Palestyny czy Syrii, walczące przeciwko jarzmu Anglii, względnie Francji, popadłyby w automatyczny konflikt z Londynem czy Paryżem. Wreszcie prasa włoska zarzuca pre.z Rooseveltowi umyślne zredagowanie swego manifestu w formie, która musi przesądzać o negatywnej odpowiedzi Rzymu i Berlina, co z kolei ułatwi żydostwu i masonerii amerykańskiej uchwalenie zmian konstytucyjnych, koniecznych dla przeprowadzenia polityki interwencyjnej w Europie.

Z ogólnego tonu prasy włoskiej i artykułów wstępnych można wywnioskować, że naczelni publicyści pism otrzymali już odpowiednie instrukcje z góry, co zdaje się wskazywać, że Włochy propozycji Roosevlta nie przyjmą i żadnych gwarancji nie udzielą.

Hitler wysunie „kontrpropozycje“

Berlin, 18. 4. (z) W kołach politycznych sądzą, że Hitler przy sposobności przemówienia w Reichstagu dnia 28 bm. nie zbędzie apelu prezydenta Roosevelta zwyczajnym „nie“, lecz wysunie pewne kontrpropozycje.

W jakim kierunku pójdą te jego „kontrpropozycje“, trudno jeszcze powiedzieć. Koła polityczne dają jednak do zrozumienia, że Niemcy nie mogą przyjąć propozycyj, domagających się zagwarantowania pokoju, bez spełnienia ich „słusznych żądań“.

Koła te wskazują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Hitler zażąda uregulowania spraw kolonialnych i przyznania Niemcom wolnej ręki dla jej ekspansji ekonomicznej na Bałkanie i w Europie wschodniej.

W samą porę...

Waszyngton, 18. 4. (A) Sekretarz stanu Cordell Hull wyraził swoje wielkie zadowolenie z powodu żywej reakcji na całym świecie, a w szczególności w Ameryce Południowej na orędzie prezydenta Roosevelta, przesłane do Hitlera i Mussoliniego. Cordell Hull zaznaczył, że reakcja ta świadczy o powszechnym przekonaniu, że prezydent Roosevelt podjął w sam czas i w praktycznej formie skuteczną akcję na rzecz pokoju.

Na czym polegać będzie pomoc Sowietów dla Polski i Rumunii?

Londyn 18. 4. (z) Angielski ambasador w Moskwie Seeds odbył dwukrotnie długie konferencje z Litwinowem. Propozycje angielskie badane są obecnie w kolegium, w którego skład wchodzą Stalin, Mołotow, Kalinin i Litwinow. Odpowiedź przychylna spodziewana jest w najbliższych dniach.

Na podstawie raportu, przesłanego z Moskwy do Londynu, pomoc sowiecka Polsce i Rumunii będzie miała charakter fakultatywny, czyli nieobowiązkowy, gdyż pomoc taka będzie zależała od bezpośredniej prośby Warszawy i Bukaresztu w wypadku niesprowokowanej napaści na granice Polski i Rumunii.

Pomoc sowiecka wyrazi się głównie w dostawach sprzętu wojennego wraz z pewnymi środkami aprowizacyjnymi. Ze swej strony Warszawa i Bukareszt nie biorą na siebie żadnych zobowiązań w sprawie gwarancji państwa sowieckiego. Wobec tego deklaracja sowiecka będzie miała charakter obronny. Przebieg rozmów angielsko - sowieckich jest pomyślny i zawarcie paktu ma nastąpić w najbliższych dniach.

W przyszłą sobotę oczekiwana jest deklaracja Chamberlaina w czasie której premier brytyjski obwieścić ma zawarcie paktu z Moskwą i Turcją.

Amb. Majski leci do Moskwy

Londyn 18. 4. (R) Ambasador sowiecki w Londynie Majski odleciał we wtorek przed południem samolotem do Moskwy.



Komisarz spraw zagranicznych
LITWINOW



Ambasador brytyjski w Moskwie
Sir WILLIAM SEEDS

Kres ustępstw ze strony Rumunii

Bukareszt 18. 4. Minister Gafencu wyjechał w niedzielę do Berlina. Przed wyjazdem odbyła się nadzwyczajna rada ministerialna pod przewodnictwem króla Karola. Omawiano sprawę orędzia prezydenta Roosevelta i sprawę gwarancji angielskiej w obronie bezpieczeństwa rumuńskiego. W związku z wydarzeniami tymi, plan rozmów Gafencu w Berlinie uległ znacznym zmianom. W kołach politycznych Bukaresztu mówi się, że zawierając ostatni układ z Berlinem, Rumunia czyniła jak najdalej idące ustępstwa. Każde nowe żądanie niemieckie spotka się ze zdecydowaną odmową. Wszelkie próby ingerencji niemieckiej w wewnętrzne sprawy Rumunii spotkają się z energicznym oporem.

Powołanie Edena i Churchilla do rządu?

Londyn. 18. 4. (A) W kołach politycznych oczekuje się, że premier Chamberlain przystąpi w najbliższych dniach do wzmocnienia swego gabinetu przez rekonstrukcję, która objęłaby wejście do rządu Edena i Churchilla. Przypuszcza się, że ustąpią lord Runciman przebywający od 2 miesięcy w Australii i minister marynarki lord Stanhope, powszechnie uważany za nieodpowiedniego na swoim obecnym stanowisku.

Red. Mackiewicz odmawia odpowiedzi

Wilno 18. 4. (z) Na łamach „Słowa" ukazało się wczoraj poniższe oświadczenie redakcyjne, którego zakończenie stanowi — biała plama:

„W dniu wczorajszym podaliśmy komunikat PAT-a donoszący o konferencji p. premiera z delegacją Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej. Według brzmienia komunikatu p. premier miał oświadczyć, iż „nie wpływał na ogłoszone w prasie oświadczenie red. St. Mackiewicza o wstrzymaniu się na okres sześciu miesięcy od pracy dziennikarskiej, z czego wynika że red. Mackiewicz nie ma żadnych zobowiązań i przeszkód do natychmiastowego podjęcia swej działalności zawodowej."

Red. Stanisław Mackiewicz, do którego Redakcja zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii, oświadczył iż ani na to ani na inne oświadczenie w stosunku do niego, zawarte w komunikacie, nie ma zamiaru na razie odpowiadać."

Moraczewski wraca do P. P. S.?

Warszawa 18. 4. (z) B. premier Jędrzej Moraczewski zrzekł się prezesury stworzonej przez siebie organizacji ZZZ. W kołach politycznych mówią, że wstąpi on z powrotem do PPS, do której dawniej należał; inni znów dopatrują się w tym kroku chęć zupełnego wycofania się Moraczewskiego z życia politycznego.

Roosevelt to cała Ameryka

wbrew insynuacjom faszystowskim

Waszyngton, 18. 4. PAT. Departament stanu otrzymał również od rządu Haiti telegram, podkreślający solidarność z oświadczeniem prezydenta Roosevelta. Jedynym państwem amerykańskim, które nie przyłączyło się do orędzia, jest zatem Honduras.

* * *

Rzym, 18. 4. (R) Agencja Stefani donosi: Orędzie Roosevelta stanowi nowy rozdział wprowadzonej przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone polityce okrążenia Niemiec i Włoch. Potwierdza to artykuł Gaydy w „Giornale d'Italia". Autor stwierdza, że Włochy nie mogą przyznać Rooseveltowi żadnego prawa moralnego ani politycznego do wtrącania się do spraw europejskich, jako temu, kto był przywódcą agitacji antyfaszystowskiej. Stwierdzając, że dla Włochów Roosevelt nie jest całą Ameryką, podkreśla, że orędzie zawiera dwa błędy kapitalne. Pierwszy, to błąd formy, gdyż tego rodzaju dokument winien być przedmiotem spokojnych rozważań, a nie kampanii prasowej, drugi — to błąd w adresie, gdyż winno ono być skierowane do wszystkich mocarstw europejskich.

Niepokój na Oceanie Spokojnym

Londyn 18. 4. (zr) Ze stolicy Nowej Zelandii Wellington donoszą, że w dniu 14 bm. została tam przez gubernatora Nowej Zelandii lorda Galway otwarta konferencja państw Pacyfiku, mająca na celu wspólne omówienie zarządzeń niezbędnych dla obrony status quo na Oceanie Spokojnym. Przewodniczącym konferencji został wybrany premier Nowej Zelandii Sawage. Przedmiotem narad są zagadnienia obrony Australii i Nowej Zelandii. W konferencji, która obraduje w najściślejszej tajemnicy biorą udział przdstawiciele brytyjskiego sztabu generalnego

Gdańsk upodabnia się do Trzeciej Rzeszy

pod względem braków aprowizacyjnych

Warszawa, 18. 4. (z) W korespondencji „Kuriera Polskiego" z Gdańska czytamy:

„Dokładne zanalizowanie życia gospodarczego W. M. Gdańska wykazuje, że Senat, widząc iż propaganda w Gdańsku daje wątpliwe wyniki, obecnie zastosował względem mieszkańców zupełnie inne środki w celu przekonania ich o rzekomej złej woli Polski. Otóż z gdańskich składów kawy znikły lepsze kawy, a na ich miejsce wprowadza się różne mieszanki. W Gdańsku nabyć można jedynie pośledniejsze gatunki ryżu, bowiem lepszego ryżu nie wolno sprowadzać do polskiego obszaru celnego. W Gdańsku zamiast herbaty pić wolno obywatelom wywar z kwiatu lipowego. Na każdym kroku widzimy poważne ograniczenia. Sugeruje się przy tym, że te ograniczenia wynikają z nieprzychylnego stosunku Polski do Gdańska w dziedzinie gospodarczej.

Jest to fałsz, który zna każdy kupiec, orientujący się dokładnie w tym, że przydziały kontyngenótw na poszczególne okręgi izb przemysłowych wykazują raczej uprzywilejowanie Gdańska.

Tekst ogłoszonej w tej sprawie w Gdańsku ustawy jest wiernym przepisaniem ustaw, obowiązujących w Rzeszy Niemieckiej.

W szale naśladowania wszystkiego, co niemieckie, ogłoszono i wprowadza się w życie ustawy, które wprowadzają namiastki. Zamiast herbaty — kwiat lipowy, zamiast kawy — palone żołędzie, ryżu nie powinien właściwie jadać żołądek niemiecki, stąd gorsze gatunki, a w przyszłości zupełne zaniechanie importu różnych artykułów.

Masło gdańszczanin dzięki Milchzentrale jada już od dłuższego czasu z przymieszkami, by przyzwyczaić żołądki do strawy niemieckiej, a obecnie ropoczęto już przygotowania do wprowadzenia w Gdańsku monopolu cukrowego. Pociągnięcie to miałoby podreperować puste kasy W. M. Gdańska. Mieszkańcy oczywiście dobrodziejstwo to odczują w podwyżce cen, niezależnie od stosunku Polski do kontyngentów gdańskich.

Uroczystości, wyznaczone w Wolnym Mieście na 20 b. m. nie zapowiadają się świetnie. Z Gdańska dygnitarze narodowo - socjalistyczni w liczbie 65 osób, wyjadą na uroczystości do Berlina, wioząc z sobą memoriał o aspiracjach partii hitlerowskiej w Gdańsku.

W najbliższych dniach otwarty będzie semestr w politechnice gdańskiej. Do tej chwili jeszcze nie załatwiono sprawy 5 studentów Polaków, relegowanych za to, że jako członkowie Zarządu Bratniej Pomocy mieli podpisać odezwę. Długie rozmowy na ten temat nie dały jeszcze realnych rezultatów.

W lokalu Bratniej Pomocy niemieckiej odbyło się już zebranie młodzieży niemieckiej. Blume, kierownik tej młodzieży zalecił, by wszyscy na wykłady przychodzili w mundurach, a młodzieży polskiej nie pozwolili uczęszczać na wykłady i ćwiczenia. Równocześnie miałyby powtórzyć się wybryki, jeżeli rektor politechniki zgodzi się na przyjęcie wydalonych studentów Polaków.

Przymusowa wymiana obcych walut na guldeny gdańskie

Gdańsk 18. 4. (R) W gdańskim dzienniku ustaw ogłoszono dekret senatu, według którego stali mieszkańcy terenu W. Miasta tj. osoby fizyczne i prawne bez różnicy na obywatelstwo, zobowiązani są sprzedać Bankowi Gdańskiemu, lub jednemu z gdańskich banków dewizowych waluty zagraniczne oraz złoto, posiadane przez nich w dniu 17 bm. Wszelkie konta utrzymywane w walucie zagranicznej w jednym z gdańskich banków dewizowych, zmienione zostają w dniu 17 bm. na konta guldenowe.

Wszelkie papiery wartościowe w walucie zagranicznej posiadane w dniu 17 bm. przez wspomniane wyżej osoby muszą być sprzedane w guldenach gdańskich Bankowi Gdańskiemu.

Wspomniane postanowienie nie dotyczy jednak waluty złotowej i niemieckiej oraz kont i papierów wartościowych, opiewających na te waluty za wyjątkiem monet złotych.

Bank Gdański może uchylić skutki dekretu a może to uczynić przede wszystkim w tych wypadkach, gdy chodzi o nieskrępowany obrót handlu zagranicznego i portowego.

Nominaci z Kłajpedy i „Protektoratu" w Reichstagu

Berlin. 18. 4. PAT. Rząd Rzeszy ogłosił dwa dekrety w sprawie uzupełnienia składu Reichstagu posłami niemieckimi z obszarów protektoratu Czech i Moraw oraz kraju kłajpedzkiego.

Drogą nominacji przez kanclerza Hitlera nastąpić ma zwiększenie liczby członków Reichstagu o dwóch posłów. Odpowiada to liczbie osiadłych w dniu 22 marca na obszarze kraju kłajpedzkiego Niemców w wieku ponad 20 lat.

Co dotyczy protektoratu Czech i Moraw — Reichstag ma być powiększony o taką liczbę członków, aby na każde 60 tysięcy osiadłych w dniu 16 marca br. na obszarze protektoratu Niemców liczących ponad 20 lat, przypadał 1 poseł. Posłów niemieckich z protektoratu zamianuje kanclerz Hitler spośród osiadłych na obszarze Czech i Moraw Niemców liczących ponad 25 lat.

Zakaz przelotów nad Berlinem w dniu urodzin Hitlera

Berlin 18. 4. PAT. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: „Przestrzeń nad obszarem miejskim wielkiego Berlina zostaje na czas od godziny 19-tej dnia 19 kwietnia br. do godziny 20-tej dnia 20 kwietnia br. zamknięta dla wszelkich środków komunikacji lotniczej. Przylot na lotnisko Berlin - Tempelhof dozwolony jest dla samolotów komunikacyjnych tylko od strony południowej. Zakaz przelotów będzie zapewniony przy pomocy broni.

Albańczycy wyjechali — Węgrzy przyjechali

Rzym 18. 4. PAT. Oficjalna delegacja albańska odjechała ub. nocy z Rzymu do Brindisi, skąd powrócić ma na pokładzie włoskiego krążownika do Durazzo.

* * *

Rzym 18. 4. PAT. Węgierski premier Teleki i minister spraw zagranicznych Csaky przybyli wraz z towarzyszącymi im osobami we wtorek o godzinie 8,20 rano do Rzymu.

Na dworcu przybranym flagami włoskimi i węgierskimi przybyłych powitał Mussolini w otoczeniu min. Ciano, sekretarza partii faszystowskiej min. Starace, ministra prasy i propagandy Alfieri, wicemin. Bastianiniego i innych władz. Na peronie ustawiona była kompania honorowa karabinierów ze sztandarem i orkiestrą. Zebrane przed dworcem formacje oddały honory.

Wśród owacyj tłumów goście węgierscy udali się do swej siedziby w willi Madama.

Przybyli tu węgierscy mężowie stanu pozostaną w Rzymie trzy dni, aż do czwartku wieczór.

Program pobytu przewiduje m. in. przyjęcie ministrów węgierskich przez króla włoskiego, konferencję Mussoliniego z prem. hr. Telekim, przyjęcie wydane przez króla w Kwirynale, przez Mussoliniego w Pałacu Weneckim i przez min. Ciano w klubie oficerskim, zwiedzanie autarchicznej wystawy mineralogicznej i popisy młodzieży włoskiej na forum Mussoliniego.

—oo—

Pożar parowca włoskiego w Marsylii

Marsylia, 18. 4. PAT. W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar na pokładzie włoskiego parowca „Mauly". Po dwugodzinnej akcji ratunkowej zdołano opanować ogień. Szkody mają być bardzo znaczne.

—oo—

Zatrucie 5 robotników w studni

Mediolan, 18. 4. PAT. W Gombola, miejscowości w Apeninach modeńskich, zatrutych zostało 5-ciu robotników metanem podczas prac w głębokiej studni.

—oo—

Egipt inwestuje w Saud-Arabii

Kair, 18. 4. (R) Między Egiptem i Arabią saudską zawarta została umowa, na podstawie której zaopatrzenie Mekki w wodę i elektryczność przejęte zostało przez Egipt. Umową objęta jest również sprawa budowy szosy z Dżeddy do Arafat i z Dżeddy do Mediny. Na pokrycie kosztów tych robót preliminowano 250 tys. funtów, z czego 100 tys. funtów przypada na Egipt, który poza tym udzieli kredytu na pozostałe 150 tys. funtów. Ta ostatnia suma ma ulec zwrotowi w ciągu 7 lat.

—oo—

Po 6-miesięcznych walkach

Szanghaj 18. 4. PAT. Miejscowość kuracyjna Kuling pod Hankau została po 6-cio miesięcznych walkach z Chińczykami zdobyta przez wojska japońskie.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 18. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej: Akcje: Bank Polski 120 Żyrardów 62, Węgiel 37.5, Cukier 38 1/4, Starachowice 58 1/4, Modrzejów 21. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. 1 em. 85, — II em. 84, 4 pół proc. wewn. 62 3/4, 4-proc. konsolid. 64, Tendenca słaba.

NA UCHO!

PRĄD O WYSOKIM NAPIĘCIU!

Oczy i uszy całego świata zwrócone są w dalszym ciągu na Berlin. Uwaga Europy i Ameryki skupia się w stolicy Niemiec jak promienie w ognisku soczewki. Nonszalancka odpowiedź führera na propozycje Rooseevlta zadziwia pewnością siebie, której brakło wodzowi Niemiec kilkanaście dni temu, kiedy przemawiał w Wilhelmshaven osłonięty taflą szklaną w obawie przed kulą rewolwerową. Dziś już wiadomo, że Gestapo wykryło kilku Niemców sudeckich i Czechów, którzy — podobno przyznali się do tego — planowali zamach na kanclerza, zadając kłam dykteryjce o ochronie gardła. Medycyna zna inne środki profilaktyczne przeciwko bólom gardła. Schwytanie Czechów winno kanclerzowi nasunąć myśl, iż narody wzięte pod jego protektorat jakoś nie bardzo cieszą się wolnością, „zagwarantowaną" w różnych mowach.

Tak się dziwnie składa, że w tych dniach kończy pięćdziesiąt lat także i Charlie Chaplin. Nie ulega wątpliwości, że obaj solenizanci pamiętają o sobie. Hitler bowiem nie może zapomnieć Chaplinowi, że prawie teraz ukończył wspaniały film, w którym dostaje się porządnie we znaki „dyktatorowi". Film Chaplina jest jedynym podarunkiem, który mu się absolutnie nie podoba. Długo też przed jego ukończeniem puszczono w ruch wszelkie możliwe sprężyny, aby film otrzymał tytuł w liczbie mnogiej, aby było jaknajmniej złośliwych aluzji pod adresem jednego dyktatora.

Można sobie wyobrazić jaka będzie reakcja publiczności na tym filmie w krajach, w których będzie wyświetlany. Wystarczy przejrzeć w kawiarniach ilustrowane pisma. Na wielu fotografiach, na kołnierzu, bluzie, albo pod zdjęciem roi się od lapidarnych dopisków, których niejednokrotnie powtórzyć w prasie nie było by możliwym. Cóż dopiero będzie, gdy na ekranie ujrzą tłumy w wspaniałej interpretacji postać dyktatora? Tłum, któremu się coś lub ktoś nie podoba staje się wprost niebezpieczny. W Meksyku publiczność nie zadowolona z sędziego na meczu podpaliła trybuny. W kawiarni, oglądając tysięczne podobizny w różnych pozach nie można sobie pozwolić na podpalenie, dajmy na to, bufetu. W kinie zaś pożar mógł by być bardzo groźny, dlatego też publiczność zwykle tupie, gwiżdże i wznosi okrzyki. W ten sposób wyładowuje temperament, rozgrzany przez ostatnie barbarzyństwa do czerwoności. Świadkami podobnej „spontanicznej" reakcji byliśmy nie dawno, kiedy kina wyświetlały fragmenty z przybycia pana Hachy do Berlina. Na razie trzeba czekać na film Chaplina. Chyba, że ukażą się zdjęcia z uroczystości urodzinowych. W przerwie jaka teraz powstała słychać w kinie na dodatkach „oddaj Albanię". W ten sposób wyrażają swe nastroje masy. Ale na tym się nie kończy. Akcja dyktatorów, jak to już wykazał genialny Newton, musi wywołać reakcję. Coraz więcej państw przystępuje do kontrdziałania. Zasady fizyki nie mogą przecież ominąć polityki. Cóż kiedy führer dzisiejszych Niemiec na fizyce się nie zna. Jest więc tymbardziej pewnym, że poparzy sobie palce przy dotknięciu każdego nowego skrawka ziemi, naładowanego prądem o bardzo wysokim napięciu. Z daleka powinien widzieć trupią czaszkę i zygzakowatą błyskawicę, ostrzegającą przed niebezpieczeństwem... Winien kilka razy przeczytać napis: Uwaga! Prąd o wysokim napięciu. Dotknięcie grozi śmiercią!

BEM.

Garnizony niemieckie na terenie protektoratu

Berlin, 18. 4. (f). Ukazało się rozporządzenie dowódcy wojsk niemieckich na terenie protektoratu Czech i Moraw, które postanawia, że na terenie protektoratu stale stacjonować będą garnizony niemieckie.

Zupełna izolacja Niemiec

GDAŃSK, w kwietniu.

Hitlerowcom gdańskim mocno zrzedły miny. Również nie tęgie „samopoczucie" mają hitlerowcy z Rzeszy, odwiedzający często terytorium Wolnego Miasta. Wystarczy porozmawiać z nimi o polityce, a szybko można się zorientować jak są zawiedzeni i zirytowani. Zresztą tę irytację czuć w prasie niemieckiej która w niezwykle ostrej formie pomstuje na Anglię za jej „okrążającą" Rzeszę politykę międzynarodową, na „wysługującą się Żydom i komunistom" politykę prezydenta Roosevelta, na rzekomo „zależną od Londynu" politykę Warszawy.

Co spowodowało tę irytację?

Skończył się szantaż

Kontrofensywa dyplomatyczna i gospodarczo - finansowa narodów, zagrożonych przez Niemcy szantażem polityczno - militarnym. Ponieważ narody te, po zgwałceniu Czecho-Słowacji i Litwy, zabezpieczyły swoje granice wojskami i związały się umowami, które uniemożliwiają szantaż niemiecki, hitlerowcy wyszli z siebie i głośno skarżą się na „okrążenie" Niemiec. Czują oni, że obecnie nie ma już miejsca na szantaż i że droga do nowych zdobyczy niemieckich w Europie prowadzi tylko przez wojnę.

A tej wojny Niemcy się boją. Z różnych względów. Przede wszystkim: 1) niepewni są, jak się w razie wybuchu wojny zachowają Włochy, 2) boją się głodu i braku surowców podczas długotrwałej wojny, 3) przeraża ich powszechna nieufność jaka opanowała narody w stosunku do Niemiec.

Irytacja na Anglię i Amerykę

Z rozmów z hitlerowcami można wywnioskować, że mocno ich obeszła nieufność do Niemiec Polski, Rumunii, Szwajcarii i Holandii. Rozumieją nieufność Belgii, nie dziwią się przygotowaniom Francji, ale najmocniej ich irytuje akcja „okrążająca" Anglii i bojkotowa St. Zjednoczonych.

— To robota Żydów i masonów — wołają — pomstując na Londyn i Waszyngton za kontrofensywę przeciw polityce Berlina.

— Anglicy i Amerykanie, ulegając namowom Żydów, izolują nas moralnie od reszty świata i budują dookoła Niemiec mur militarny i gospodarczy, aby nas udusić — słyszy się często głosy rozpaczy z ust hitlerowców.

Echo mas niemieckich

— To szalona polityka hitleryzmu — odpowiada im głuche echo sterroryzowanych mas niemieckich — doprowadziła do tego...

Choć echo to jest jeszcze głuche i choć zarzut ten jest powtarzany szeptem, aby nie dotarł do Gestapo, hitlerowcy czują, że masy niemieckie zaczynają ich oskarżać: 1) o doprowadzenie Niemiec do izolacji moralnej, politycznej i militarnej w świecie, 2) o przestawienie gospodarki Niemiec na tory wojenne, prowadzące do braku surowców, żywności oraz katastrofy finansowej, 3) o wprowadzenie ucisku moralnego, religijnego i politycznego w Niemczech.

To głuche echo mas niemieckich zaczyna na dobre niepokoić hitlerowców. Tym mocniej przeto irytuje ich kontrofensywa dyplomatyczna i gospodarcza Anglii i Ameryki, dostarczająca niemieckim przeciwnikom hitleryzmu bardzo ważkich argumentów.

Wściekłość na Roosevelta

Stąd zrozumiała irytacja hitlerowców na umowę angielsko - polską, gwarancję W. Brytanii dla Rumunii i Grecji, zapowiedź takiej gwarancji dla Turcji i państw skandynawskich. Natomiast do wściekłości doprowadziła ich propozycja Roosevelta. Hitlerowcy czują, że jeśli odpowiedzą odmownie na projekt Roosevelta, cały świat zawoła: — to Niemcy prą do gwałtów i awantur, niszczących cywilizację i życie ludzkości. Jeśli zaś zgodzą się na propozycję Roosevelta, będą się musieli wyrzec podbojów, dla osiągnięcia których nastawili całe gospodarstwo niemieckie na politykę wojenną, wysysającą wszystkie siły i zasoby ze społeczeństwa. Nie łatwo zaś od gospodarki wojennej przejść do pokojowej bez wstrząsów politycznych i społecznych.

Nie można się też dziwić, że hitlerowcy, choć doprowadzili do podboju Austrii, Czecho - Słowacji i Kłajpedy, mają miny nie tęgie i że zaczynają się irytować na wszystko i wszystkich. Trudno jeszcze hitlerowcom uderzyć się w piersi i ze skruchą wygłosić formułkę: moja wina!

Trzeźwiejsi hitlerowcy zaczynają rozumieć że to ich nie ominie.

Wyprawa w nieskończoność

„Cuda" wystawy światowej w Nowym Jorku

Za dwa tygodnie otwarta zostanie wystawa światowa w Nowym Jorku. Ma ona pod każdym względem prześcignąć wszystko co w tej dziedzinie kiedykolwiek ludzie oglądali.

Wśród mnóstwa „cudów" reklamowanych gorąco przez prasę amerykańską, jednym z najbardziej atrakcyjnych na wystawie ma być „Teatr przestrzeni i czasu". Będzie w nim można odbyć podróż międzyplanetarną w błyskawicznie szybkiej rakiecie, lecącej z prędkością... 770 trylionów kilometrów na sekundę. Trasa tego oryginalnego spaceru wiedzie z Nowego Jorku do gwiazdozbioru Oriona i z powrotem, w ciągu 15 minut.

Wszystko to oczywiście zbyt piękne, by było prawdziwe, niemniej jednak jest ciekawe i dowcipne.

Pomysł iście amerykański, polega na sprytnej mistyfikacji, na złudzeniu podróży w nieskończoność, wywoływanym przez genialne tricki filmowe.

Publiczność „Teatru przestrzeni i czasu" pasażerowie rakiety międzyplanetarnej siedzą oczywiście przez cały czas podróży na swoich wygodnych fotelach i nie ruszają się z miejsca. Wrażenia błyskawicznej jazdy daje film - planetarium. Złudzenie podróży podobno jednak jest niezwykłe, a satysfakcja publiczności nadzwyczajna. Tak przynajmniej twierdzi prasa amerykańska.

Gdy więc za swoje kilka dolarów zajmiesz miejsce w „rakiecie" — widownia i scena pogrążone są w zupełnej ciemności. Po kilku sekundach horyzont na wschodzie czerwienieje — wschodzące słońce oświetla krwawo panoramę Nowego Jorku. Nagle doznajesz wstrząsu, to motory umieszczone pod podłogą dają iluzję że rakieta rusza. Towarzyszy temu ostry wiatr, podkreślający szybkość pędu w nieznane.

Teraz rozpoczyna się misterium. Obrazy zmieniają się z wielką szybkością, Nowy Jork widać już tylko z daleka, aż znika z oczu pod różnych. Pędzisz ku słońcu. Blask nieznośny

Bez nafty nie wygrywa się wojny

Jak Francja zabezpiecza się przed brakiem drogocennego płynu

Nafta zajmuje czołowe miejsce w zagadnieniach politycznych. Już dwadzieścia lat temu była to kwestia wielkiej wagi, dzisiaj zaś problemat zaopatrzenia w ropę naftową ma znaczenie decydujące, produkt ten bowiem jest niezbędny dla lotnictwa oraz lokomocji mechanicznej.

Walka o naftę, to walka o władzę, o zabezpieczenie bytu, o stworzenie własnego lotnictwa motoryzacji armii i t. p.

Gdyby nie Ameryka, największy producent drogocennego paliwa, ententa nie mogłaby wygrać wojny.

Zaopatrzenie więc w naftę, możność sprowadzania jej w każdych warunkach, mają ogromne znaczenie dla państwa, które samo nie ma źródeł tego surowca.

W tych warunkach znajduje się Francja, to też rząd francuski skoncentrował swe wysiłki w kilku kierunkach: nabył udziały w kilku koncernach naftowych zamorskich, organizuje flotę okrętów - cystern oraz zakłada w kraju rafinerię nafty.

Produkcja wewnętrzna ropy we Francji wynosi zaledwie 80 tys. tonn, podczas gdy spożycie sięga rocznie 8 milionów tonn.

Francja jest więc krajem wybitnie importowym pod tym względem. Przywozi drogocenny płyn z wszystkich niemal krajów ropodajnych, a więc ze Stanów Zjednoczonych, Wenezuelii, Kolumbii, Peru, Indii Holenderskich, Persji, Iraku, Rosji sowieckiej i Rumunii.

Będąc zupełnie zależna od obcych producentów ropy naftowej, Francja postanowiła uniezależnić się pod względem transportowym, co jest niezwykle ważne szczególnie w razie wojny. Ropa jest zawsze do nabycia, ale nie starczy statków - cystern do przewozu. Przewóz nafty nie należy bowiem do rzeczy łatwych, ani bezpiecznych. Tabor jest ciągle niewystarczający i zdarza się, że odbiorca nie otrzymuje zamówionego transportu, albowiem firma transportowa nie może otrzymać statków-cystern.

Brakowi surowca na miejsu nie można zaradzić, stworzenie jednak flotylli naftowej jest zadaniem wykonalnym, aczkolwiek kosztownym. Z roku na rok zwiększa się zatem tabor cystern; buduje się wielkie okręty-cysterny. Obecnie już przeszło 40 proc. importu, t. j. z górą 3 miliony tonn ropy naftowej przychodzi na okrętach francuskich. Wytyczna polityki morskiej zmierza do tego, aby minimum 50 proc. transportów płynęło pod banderą francuską.

W ten sposób Francja, nie posiadająca niezbędnego surowca, zabezpiecza się na wypadek jakichś powikłań. To jest jeden odcinek polityki naftowej.

Następny, to przeróbka ropy. Przemysł naftowy jest olbrzymi. W stanie surowym zużycie ropy naftowej jest małe, natomiast gros konsumcji i zastosowania wykazują artykuły destylowane, jak benzyna, produkty pochodne w rodzaju parafiny, smarów, olejów i t. p.

Francja, która na ogół hołduje polityce liberalnej, nie posiada jako państwo bezpośredniego udziału w przemyśle, kontroluje jednak niemal cały przemysł naftowy. Rząd francuski partycypuje bezpośrednio w przemyśle rafineryjnym, transporcie naftowym, towarzystwach wiertniczych i t. p. Polityka naftowa koncentruje się w Office National des Combustibles Liquides. Przeróbka surowca ustalona jest i normowana przez Compagnie Francaise de Raffinage, w którym państwo ma decydujący głos. Powstały wielkie rafinerie, które zdolne są do przerobienia niemal całego surowca. Rozmieszczono je, ze względów bezpieczeństwa, w różnych częściach kraju.

Wreszcie rezerwy. I tutaj, oczywiście, decyzja należy do państwa. Zbudowano olbrzymie zbiorniki w różnych dzielnicach kraju, w pobliżu ośrodków lotniczych. Zbiorniki w północno - wschodniej części Francji, w ilości 17, przeznaczono wyłącznie dla lotnictwa. Mają one pojemność 12 tys. mtr. kub., podczas gdy np. tylko trzy zbiorniki na południowym zachodzie mają pojemność po 28.000 mtr. kubicznych. Są to kolosy, do których doprowadza się benzyny przy pomocy sieci kanałów, biegnących z wielkich rafinerii.

Względy na bezpieczeństwo wymagają uniezależnienia się od przywozu, z tej więc racji wszczęto poszukiwania źródeł ropy w metropolii, a przede wszystkim w koloniach. Orzeczenia geologów wskazują, że w Maroku, Tunisie, Afryce Podzwrotnikowej oraz na Madagaskarze powinny znajdować się złoża nafty.

Urząd paliwa płynnego przeznaczył w roku 1938 na poszukiwania nafty: w Metropolii — 70 milionów franków, w Maroku — 136 miln., w Tunisie — 24 miln., w Afryce Podzwrotnikowej — 27 miln. i na Madagaskarze — 206 miln. franków.

Ro.

---

bije w oczy, słabnie wnet przecież i powoli robi się ciemno. Rakieta płynie między księżycem i słońcem, a jej pasażerowie zaobserwować mogą z bliska wszystkie fazy tego niezwykłego zjawiska świetlnego. Księżyc wydaje się ogromny, widać jego kratery, góry, smugi. Wnet i on znika, rakieta pędzi dalej, zbliżając się ku tonącej w chmurach planecie Wenus. Ciemno. Tylko ogniste meteory gwiazdy spadające, rozświetlają mroki nieskończoności. Już jest Mars. Widać wyraźnie jego kanały, morza, chmury.

Teraz pasażerowie rakiety opuszczają wraz z nią nasz system słoneczny, dostają się w jakieś kręte spirale mgieł, rozświetlanych przez tysięczne słońca, świecące jak olbrzymie latarnie na czarnym tle mroków nieskończoności. Zbliża się cel podróży, gwiazdozbiór Oriona.

Minęło już dziesięć minut wyprawy w nieznane, trzeba wracać na ziemię.

Rakieta mija Saturna z jego dziewięcioma księżycami i trzema wielkimi pierścieniami. Znów deszcz meteorów, ogniste komety, gwiazdy spadające.

Pęd staje się coraz większy. Już widać zarysy zbliżającej się ziemi. Zdaje się, że lada chwila glob ziemski spadnie na rakietę i roztrzaska ją w kawałki. Obywa się jednak bez katastrofy, wehikuł międzyplanetarny mija biegun północny, w oczy podróżnych bije oślepiający blask przepięknej zorzy polarnej i oto już coraz wyraźniejsze stają się kontury Ameryki, Nowego Jorku, terenów wystawowych. Jeszcze jeden wstrząs, wiatr nagle ustał — podróż skończona.

Minęło dokładnie 15 minut.

* * *

Wszystko to oczywiście podajemy na odpowiedzialność naszych informatorów, to znaczy dzienników amerykańskich. Czy złudzenie podróży międzyplanetarnej rzeczywiście jest tak wielkie, jak one twierdzą; czy w ogóle jest osiągalne i czy opis powyższy jest ściśły i... prawdziwy — o tym przekonać się będzie można dopiero na samej wystawie. Zrobią to rzecz prosta ci, którzy ją obejrzą. Tym czasem można wierzyć, albo i... nie.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Rola Hiszpanii w przyszłej rozgrywce

(zr) W planach strategicznych mocarstw osi szczególna rola została wyznaczona Hiszpanii gen. Franco. Po przystąpieniu przez tego ostatniego do paktu antykominternowskiego liczą się w Berlinie z tym, że Hiszpania stanie się czynnikiem, który bardzo poważnie zagrozi brytyjskim pozycjom w Gibraltarze oraz osłabi stanowisko Francji w Maroku. Jak donosi berliński korespondent „Manchester Guardian", ostatnie zarządzenia brytyjskie w Gibraltarze są wyrazem obaw, żywionych przez sztab brytyjski z powodu wzięcia Gibraltaru we dwa ognie, przez artylerię hiszpańską na Półwyspie oraz po stronie afrykańskiej. Niemieccy eksperci wojskowi podkreślają, wedle wspomnianej korespondencji, strategiczne znaczenie Hiszpanii i jej kolonii. Pireneje przestały być przeszkodą dla lotnictwa, które z baz hiszpańskich może łatwo osiągnąć zarówno atlantyckie jak i śródziemnomorskie wybrzeża Francji. Ci sami eksperci podkreślają rozbudowę lotnictwa hiszpańskiego dokonaną w czasie wojny domowej przy poparciu Włoch i Niemiec, stan lotnictwa został ponadto wzmocniony materiałami, które dostały się w ręce gen. Franco po zakończeniu wojny. Armia liczy obecnie 750.000 ludzi i stan jej może być podniesiony do miliona.

Szczególną rolę wyznaczają sztabowcy niemieccy miejscowości Gijon, które jest uważane za przyszłą bazę dla ataków przeciwko Wielkiej Brytanii. Gijon jest oddalone od Plymouth tylko o 800 km w linii powietrznej. Hiszpania jest w stanie — oświadczają w Berlinie — wraz z zaprzyjaźnionymi mocarstwami przeciwstawić się blokadzie, wejść do basenu śródziemnomorskiego przez mocarstwo które samo nie jest państwem śródziemnomorskim.

Na zakończenie powyższych wywodów zaznaczył sztabowiec niemiecki, że Hiszpania sama zadecyduje o tym, kiedy nadejdzie odpowiednia chwila dla odbudowy jej dawnej potęgi. Z powyższej uwagi widoczne jest dążenie Niemiec do podsycenia paniberyjskiego imperializmu narodowej Hiszpanii.

Przymusowe szczepienie przeciwdurowe

Warszawa. 18. 4. PAT. Państwowa służba zdrowia zamierza przeprowadzić w niektórych miejscowościach przymusowe szczepienie ochronne przeciw durowi brzusznemu. W niedługim czasie ukazać się ma w tej sprawie rozporządzenie, w myśl którego wojewodowie będą mogli zarządzać przymusowe szczepienie przeciwdurowe wszędzie tam, gdzie okaże się to potrzebne. Będzie to dotyczyło przede wszystkim tych miejscowości, gdzie dur brzuszny utrzymywał się przez czas dłuższy, czy też miał charakter endemiczny.

Szczepienia przeciwdurowe prowadzone będą pod kierunkiem państwowych władz sanitarnych i będą zupełnie bezpłatne.

Skazanie zabójców konsula brytyjskiego w Mossulu

Bagdad.. 18. 4. (R) Sąd wojenny skazał na karę śmierci dwóch młodych Arabów oskarżonych o udział w zamordowaniu konsula brytyjskiego Mouck Masona. Zważywszy, iż obaj skazani na karę śmierci nie mają jeszcze lat 18, karę śmierci zamieniono im na 15 lat ciężkich robót.

W związku z tą samą sprawą skazano jednego z winnych na 10 lat, a drugiego, z zawodu szofera, na 8 lat ciężkich robót.

CO ZNACZY SŁAWA?

Jeden z najpopularniejszych generałów amerykańskich cierpiał pewnego razu na ból zębów. Udał się więc do dentysty, który usunął mu dwa siekacze i nazajutrz sprzedał je jakiemuś zbieraczowi po 100 dolarów. Oburzony generał polecił swemu adiutantowi natychmiast odkupić je z powrotem.

Nazajutrz adiutant przyniósł mu... 171 zębów.

Wielki sezon polityczny w Anglii



Winston Churchill przemawia.



B. min. spraw zagranicznych Anthony Eden, omawia sytuację polityczną z ambasadorem USA. w Londynie p. Kennedy.

Fermenty w Trzeciej Rzeszy

Ludność niemiecka boi się wojny

„Kurier Warszawski" drukuje ciekawe uwagi i spostrzeżenia osoby, która przez dłuższy czas bawiła w Niemczech i miała sposobność z bliska zapoznać się z sytuacją Trzeciej Rzeszy. Niezmiernie ciekawy ten artykuł przytaczamy w całości:

Kto przebywa dłuższy czas w Niemczech, ten musi nabrać wyobrażenia, iż obywatel niemiecki pragnie dziś naprawdę pokoju. Pamiętać trzeba jednak, że w świadomości niemieckiej żyją jeszcze wspomnienia wojny i ofiar, które pogrążyły tyle rodzin w żałobie.

Tym czynnikiem, który jednak przede wszystkim wytwarza w Niemczech nastrój raczej dla wojny niechętny, nie jest obawa ofiar, do których naród niemiecki jest raczej skłonny, lecz krytyczne ustosunkowanie się do gotowości bojowej Niemiec i obawa, by ofiary z życia ludzi nie były daremne.

Tak jak w generalicji niemieckiej istnieją dziś dwie grupy, grupa wschodnia i zachodnia, z których pierwsza prze do dalszych postępów, licząc, iż uda się je osiągnąć bez walki a druga przestrzega przed wojną — tak też i społeczeństwo niemieckie jest podzielone.

Radykalne elementy wśród partii, elementy, ktorych przedstawicielami są szef tajnej policji Himmler i minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, prą do dalszej rozgrywki, podczas, gdy elementy bardziej umiarkowane w partii — np. H. Goering — i znaczna część społeczeństwa chce uniknąć ryzyka. Nie brak objawów, które wskazywałyby, iż kanclerz Hitler ostatnio i ostatecznie skłania się jednak dziś raczej ku temu kierunkowi umiarkowanemu. Podobno reakcja opinii światowej na zajęcie Czechosłowacji miałaby być przyczyną tego stanowiska.

Rozgoryczenie w Austrii

Możnaby do tego, co w Niemczech mówią tu i ówdzie ludzie — czy to robotnicy, czy to dyrektorowie wielkich koncernów — nie przykładać wagi .Trudno jednak nie zwracać uwagi na takie fakty, jak np wielkie rozgoryczenie Austriaków z powodu brutalnego traktowania ich zgóry przez obywateli z Rzeszy. Odnosi się to nie tylko do zwykłych śmiertelników, ale i do członków partii, a nawet wojskowych.

Istnieje zjednoczenie formalne, ale do duchowego zjednoczenia jest jeszcze daleko.

W północnych Niemczech, czyli poprostu w Prusiech wierność dla dynastii potęguje bezceremonialne nieraz traktowanie ludności przez dostojników partyjnych. Więc przeciętny Niemiec zniósł tam to i owo od jakiegoś cesarskiego dygnitarza, pana von und zu. Trudno mu jednak dać się traktować szorstko przez dygnitarza z partii. Wprawdzie nie słyszy się dziś o nowych prześladowaniach kościoła ale wśród katolików daje się coraz bardziej odczuwać nastrój niby katakumbowy. Ewangelicy, reprezentujący w pewnych częściach Niemiec element bardzo pobożny czują też głęboką urazę do dzisiejszych wielkorządców Niemiec. Stan średni, na którym przecież opiera się partia, wobec nowych reform likwidujących małe warsztaty rzemieślnicze i małe przedsiębiorstwa handlowe jest w rozpaczy.

Byłoby błędem wysnuwać z tych nastrojów w różnych warstwach społeczeństwa jakieś zbyt daleko idące wnioski. Można jednak z lektury dzienników niemieckich, a zwłaszcza pism fachowych czerpać wiele pouczających wskazań. Czasopisma fachowe nie podlegają tak dalece cenzurze i mają większą swobodę, wypowiadania różnych poglądów.

Niemcy boją się głodu

Niemców najwidocznie niepokoi ciągle sprawa zaopatrzenia w żywność i w surowce, przede wszystkim na wypadek wojny.

Wspomnienia klęski głodowej podczas wojny światowej odżywają dziś z całą grozą i znajdują wyraz nawet w tak poczytnym piśmie jak sławna „DAZ" („Deutsche Allgemeine Zeitung"). G. v. Münden w jednym z artykułów zwrócił uwagę na fakt dobrze od dawna znany, iż gospodarka produkująca namiastki wymaga niezmiernie wielkiej ilości sił roboczych. To jest bardzo kosztowne. To odciąga także bardzo wiele sił od służby na froncie. Więc się wylicza, że trzeba zatrudnić siedemnastu robotników w Hinterlandzie na jednego żołnierza na froncie.

Przedmiotem ciągłych trosk i rozważań jest sprawa zaopatrzenia w surowce.

W czasopiśmie „Der Deutsche Volkswirt" ukazał się 10 marca artykuł pióra ppłk. dr Kurta Hesse, który zażywa dziś opinii wybitnego znawcy na polu t. zw. „Wehrwissenschaft". Zestawia on w tym artykule zapotrzebowanie na wypadek wojny agresywnej i wojny defensywnej i przeciwstawia mu produkcję w Niemczech, Francji i Anglii oraz w St. Zjedn. Te zestawienia są nieprawdopodobnie uderzające. Więc np. wynika z nich. że na zasadzie produkcji z roku 1936 Niemcy miałyby środków napędowych 400 (tysięcy ton). Francja i Anglia 4.900 St. Zjedn. 149.000. Ppłk. Hesse nie wyciąga z tych zestawień wyraźnych wniosków, ale każdemu czytającemu narzucają się one oczywiście.

Dopiero w związku z takimi zestawieniami rozumie się pewne posunięcia gospodarczo-politycznie Niemiec, więc przede wszystkim próbę zapewnienia sobie rumuńskiej nafty już w czasie pokoju.

Brak metali

Daje się też zauważyć bardzo dotkliwy brak t. zw. kolorowych metali. Obliczono, iż Niemcy posiadają ich tyle, ażeby uzbroić front długości 150 kilometrów lub na froncie 1.000 kilometrów prowadzić wojnę przez cztery dni w miesiącu. Taka statystyka może oczywiście zawodzić i napewno jest raczej obliczona na efekt. Zwraca jednak uwagę — w związku z tym — zainteresowanie Niemiec Grenlandią. Niedawno przecież była mowa o uzyskaniu przez Niemcy bazy lotniczej w Islandii. Chodzi tu o to, iż na Grenlandii znajdują się jedyne na świecie złoża kreolitu niezbędnego do wytwarzania aluminium. Aluminium zaś jest oczywiście niezbędny do budowy samolotów.

Z zaopatrzeniem w surowce w Niemczech jest więc źle. Poczuła to na swojej skórze ostatnio Turcja. Opisał to dokładnie wychodzący w języku francuskim turecki dziennik „Istanbul" z końcem lutego. Turcja zamówiła w Niemczech w firmie Krupp okręty. Po zapoznaniu się z dostarczonym okrętem „Tirhan" odwołano zamówienie na trzy okręty a „Tirhan" musiał ulec bardzo gruntownej przeróbce, zwłaszcza zaś maszyny mają być przez firmę Krupp zupełnie przebudowane. I w innych okrętach wyszły na jaw bardzo dotkliwe mankamenty.

Brak robotników

Nie można się temu dziwić, skoro nie tylko brak jest Niemcom pewnych surowców, ale mają trudności z wydobywaniem tych, które posiadają. Na podstawie wywodów w czasopiśmie „Wirtschaftliche Mitteilungen" (zesz. 2 b. r.) wydobywanie węgla spadło w r. bież. poniżej poziomu zeszłorocznego. Z wywodów czasopism fachowych wynika, że wprawdzie zwiększono załogi, ale nie można było wystarać się o nowe maszyny, ani też wyregulować starych. Następstwem tego jest także spadek eksportu węgla niemieckiego o 22 proc. Poważni fachowcy tłumaczą też stosunki w przemyśle węglowym tym, iż przeniesiono załogi z węgla do rud żelaznych.

Gospodarka autarkiczna przedstawia bardzo poważne trudności. Utrudnia to też w bardzo poważnym stopniu eksport niemiecki nawet przy stosowaniu dumpingu a to znowu uniemożliwia dopływ dewiz. W tych warunkach groźba ofensywy eksportowej nie wywołuje dziś na świecie ani w Anglii poważniejszego zaniepokojenia.

Generałowie ostrzegają

Nie można się dziwić, że wobec tych faktów odzywają się coraz częściej głosy przestrogi i wysnuwa się wnioski z tej sytuacji na wypadek wojny.

W marcu wygłosił wybitny specjalista w zakresie tzw. „Wehr-Psychologie" gen. v. Metzsch ciekawy wykład w Kolonii, w którym przestrzegał przed przecenianiem niemieckich szans zwycięstwa. Na podstawie sprawozdania jakie z tego odczytu zamieściła „Kölnische Volkszeitung" 27 marca, przestrzegał on w tym odczycie przed wiarą w jakieś nadzwyczajne i diabelskie wymysły, którymi rozporządza jakoby wojenna technika niemiecka dla zgnębienia wroga. Szczególnie usiłował on wykazać nonsens kursujących w Niemczech pogłosek na temat jakichś tajemniczych wynalazków, w których posiadaniu jest jakoby dowództwo niemieckie. Najciekawszy jednak jest inny punkt wywodów generała niemieckiego. Oto co powiedział. Stworzenie nowych wielkich Niemiec, które udało się osiągnąć bez rozlewu krwi jest dziełem wodza. Kwestią jednak jest, jakie byłoby działanie narodu. Bo na to jeszcze nie ma żadnych przykładów ani dowodów. Więc nie wiadomo jak zachowałby się naród niemiecki na wypadek wojny. W każdym razie gen. v. Metzsch stwierdza, iż w żadnym możliwym wypadku wojennym przewaga liczebna nie byłaby po stronie niemieckiej.

Trzeba powiedzieć, że takie męskie stawianie sprawy przynosi tylko zaszczyt generałom niemieckim ze starej szkoły. Potrafili oni zawsze oddzielić politykę od sztuki wojowania. Potrafił to nawet najbardziej rozpolitykowany generał von Ludendorff.

Zmęczenie i znużenie

Wysnuwanie dziś jakichkolwiek wniosków na temat przeciwieństwa pomiędzy armią a partią nie miałoby racji. Ci generałowie, którzy nie chcieli ugiąć karku i faktycznie przegrali, ponieważ Trzeciej Rzeszy udało się osiągnąć pewne wyniki bez wojny, są w stanie spoczynku. Generałowie grupy wschodniej (Reichenau, Blaskowitz i List) są dziś bardzo ściśle związani z partią, do której czołobitnie ustosunkował się gen. v. Blaskowitz w ostatnim swoim przemówieniu.

Oczywiście nie wiadomo, jakby się ułożył stosunek armii do partii na wypadek wojny.

Wiele jednak wskazuje na to, iż polityka Trzeciej Rzeszy próbuje jeszcze ciągle co się da osiągnąć bez uciekania się do wojny.

Wielka gra, którą prowadzi dzisiaj kanclerz Hitler ze swoimi najbliższymi współpracownikami zmierza raczej do tego, by osiągnąć wielkie wyniki bez wielkich wysiłków. Ale i to wytwarza dziś w społeczeństwie niemieckim a nawet w szeregach partii pewnego rodzaju zmęczenie i znużenie — jak wszelka wielka długotrwała i ryzykowna gra wyczerpująca nerwy.

KAREL CAPEK

OFIR

Ludzie, zgromadzeni na placu Marka, nie zwrócili nawet uwagi na starego człowieka, którego siepacze wiedli przed oblicze doży. — Człowiek ów był wymizerowany i brudny. Wyglądał jak złodziejaszek portowy.

— Ten człowiek — oznajmił podesta wicegerenta przed tronem doży — twierdzi, że nazywa się Giovanni Filaho i jest kupcem z Lizbony; był on właścicielem statku, lecz napadli nań algierscy piraci i wzięli go do niewoli razem z załogą i ładunkiem; twierdzi on również, że uciekł z galer. Podobno jest on w stanie wyświadczyć republice weneckiej niezwykłe przysługi, a jakie, o tym chce powiedzieć tylko waszej wysokości.

Stary doża spojrzał ptasimi oczkami na wynędzniałego starca,

— A więc ty — rzekł w końcu — pracowałeś na galerach?

Starzec, nie odpowiadając, obnażył brudne ciało; stawy jego były popuchnięte od żelaznych łańcuchów.

— A plecy — rzekł — są pełne blizn. Czy wasza wysokość chce je zobaczyć...?

— Nie, nie — rzekł szybko doża. — To zbyteczne. A coś chciał nam powiedzieć?

Starzec podniósł głowę.

— Niech wasza wysokość da mi okręty — rzekł czystym głosem. — Zawiodę je do Ofiru, krainy złota.

— Do Ofiru? — mruknął doża. — Znalazłeś Ofir?

— Tak — odparł starzec — Dziesięć miesięcy tam spędziłem, gdyż musieliśmy zreperować nasz okręt.

Doża zamienił szybkie spojrzenie ze swym uczonym doradcą, biskupem z z Pordenone.

— Gdzie leży Ofir? — spytał starego kupca.

— Dziewięćdziesiąt dni jazdy stąd — odparł kupiec. — Trzeba objechać całą Afrykę, a potem znów żeglować ku północy.

Biskup z Pordenone pochylił się z uwagą naprzód.

— Czy ten Ofir leży na brzegu morza?

— Nie, leży on w odległości dziewięciu dni podróży od brzegu morza. Wokół niego ciągnie się szafirowe jezioro.

Biskup kiwnął dyskretnie głową.

— A w jaki sposób dostałeś się do środka kraju? — spytał doża. — Ofir jest podobno otoczony nieprzebytymi górami i olbrzymimi pustyniami.

— Naturalnie — odparł kupiec Filaho. — Do Ofiru nie wiedzie żadna droga. W pustyni pełno jest lwów, a góry są szklane i gładkie, jak murańskie szkło.

— A ty przezwyciężyłeś wszystkie przeszkody? — spytał doża.

— Tak. Gdy reperowaliśmy nasz okręt, na brzeg przybyli ludzie, w białych, obramowanych purpurą szatach.

— Murzyni? — spytał biskup.

— Nie, monsignore. Byli biali, jak Anglicy, a długie włosy mieli posypane złotym pyłem. Byli bardzo ładni.

— Czy byli uzbrojeni? — spytał doża.

— Mieli złote dzidy. Zaproponowali nam, abyśmy zabrali całe nasze żelazo i w Ofirze zamienili je na złoto.

— A dalej?

— Na brzegu czekało stado uskrzydlonych mułów, było ich może z sześćdziesiąt. Miały takie skrzydła, jak łabędzie. Nazywają się pegazy.

— Pegazy — powtórzył uczony biskup. — O tym wiemy już od dawnych Greków. A więc Grecy rzeczywiście znali Ofir!

— W Ofirze mówi się po grecku — oświadczył stary kupiec. — Znam trochę grecki — gdyż w każdym porcie jest jakiś oszust z Krety lub Smyrny.

— Są to rzeczywiście bardzo interesujące wiadomości — mruknął biskup. — No i co dalej?

— Co dalej? — rzekł Giovanni Filaho. — Obładowaliśmy uskrzydlone muły żelazem. — Trzech z nas, a mianowicie ja, Chico i Manolo otrzymaliśmy uskrzydlone rumaki i prowadzeni przez ludzi z Ofiru pofrunęliśmy wprost na wschód. Ta podróż trwała dziewięć dni. Co noc zsiadaliśmy, aby pegazy mogły się posilić i napić. Jedzą one tylko narcyzy i azalie.

— To znaczy, że są greckiego pochodzenia mruknął biskup.

— Dziewiątego dnia spostrzegliśmyy jezioro błękitne jak szafiry — mówił dalej stary kupiec. — Zeskoczyliśmy z pegazów i stanęliśmy na brzegu W wodzie pływały srebrne ryby z rubinowymi oczyma. A dno i brzegi tego jeziora, wasza wysokość, pokryte były perłami. Niektóre były wielkie jak żwir. Manolo rzucił się na ziemię i zaczął przesypywać perły. Wówczas nasz przewodnik rzekł, że jest to doskonały piasek. W Ofirze wypala się z niego wapno.

Doża zdumiał się.

— Wapno z pereł! To niebywałe!

— Potem zaprowadzili nas do pałacu królewskiego. Był on z alabastru a dach miał ze złota. Tam przyjęła nas królowa, siedząca na kryształowym tronie.

— W Ofirze rządzi kobieta? — zdziwił się biskup.

— Tak, monsignore. Oślepiająco piękna kobieta, podobna do bogini.

— Prawdopodobnie jedna z amazonek — oświadczył biskup w zamyśleniu.

— A jak tam inne kobiety? — spytał doża. — Czy tam są piękne kobiety?

Kupiec podniósł ręce.

— Ach, wasza wysokość, tak pięknych kobiet nie było nawet w Lizbonie w czasach mej młodości.

Doża klasnął w ręce.

— Nie gadaj! Kobiety w Lizbonie są podobno ciemniejsze, niż czarne koty. Ale w Wenecji, ach, w Wenecji, przed trzydziestu laty — to dopiero były kobiety! Jak modele Tycjana! A jak potrafią kochać kobiety w Ofirze?

— Jestem stary, wasza wysokość — rzekł Filaho — ale Monolo mógłby opowiedzieć — gdyby nie zabili go muzułmanie, którzy schwytali nas przy Balearach.

— Czy mógłby on dużo opowiedzieć? — spytał doża z zaciekawieniem.

— Wielkie nieba — krzyknął stary. — Wasza wysokość napewno by mu nie wierzyła!

— A królowa?

— Królowa nosiła żelazny pasek i żelazne naramienniki. „Masz podobno żelazo" — rzekła do mnie — arabscy kupcy dostarczają nam żelaza od czasu do czasu".

— Arabscy kupcy! — krzyknął doża i uderzył pięścią w poręcz fotela. — Ci oszuści zabierają nam wszystkie rynki! Musimy dostarczać żelazo do Ofiru i koniec! Dam ci trzy okręty, Giovani, trzy okręty pełne żelaza....

Biskup podniósł rękę:

— I co dalej, Giovani?

— Królowa ofiarowała mi za moje żelazo taką samą ilość złota, na wagę.

— A tyś, naturalnie się zgodził, złodziejska duszo!

— Nie, monsignore. Powiedziałem, że nie sprzedaję żalaza na wagę, ale na objętość.

— Słusznie — zauważył biskup. — Złoto jest cięższe.

— Osobliwe jest złoto w Ofirze, monsignore. Jest trzy razy cięższe, niż zwykłe złoto i czerwone jak ogień. Królowa rozkazała więc wszystkie nasze żelazne przedmioty przekuć na złoto. I właśnie dlatego musieliśmy tam po zostawać tak długo.

— A do czego potrzebne im jest żelazo? — spytał zdumiony doża.

— Gdyż jest ono tam cenniejsze, wasza wysokość — odparł kupiec. — Robią z niego ozdoby i monety. Żelazne gwoździe przechowują w szkatułach, jak skarby. Uważają, że żelazo jest piękniejsze niż złoto.

Doża opuścił powieki.

— Dziwne — mruknął — bardzo dziwne! I cóż dalej, Giovanni?

— Potem naładowali oni złoto na uskrzydlone muły i w taki sam sposób odprowadzili nas na wybrzeże morza. Tam umocniliśmy tarcice okrętowe za pomocą złotych gwoździ i po wiesiliśmy złotą kotwicę na złotym łańcuchu. Porwane liny i żagle zamienione zostały na prawdziwe jedwabne i przy pierwszym pomyślnym wietrze ruszyliśmy w drogę powrotną.

— A pereł — spytał doża — nie przywieźliście?

— Nie — odparł Filaho — Tylko trochę pereł przylepiło się do naszych butów, ale i te zrabowali nam poganie w pobliżu Balearów.

— Opis ten wydaje mi się wiarygodny — mruknął doża.

Biskup skinął głową.

— A zwierzęta? — rzekł — Czy w Ofirze nie ma zwierząt, centaurów lub podobnych stworzeń.

— Nic o tym nie słyszałem, monsignore — rzekł z szacunkiem kupiec. — Ale tam są flamingi.

Biskup zmarszczył czoło.

— To niemożliwe — rzekł. — Flamingi mieszkają przecież w Egipcie; ptaki te mają tylko jedną nogę.

— Widziałem również dzikie osły — przypomniał sobie kupiec. — Mają one czarno białe pasy, podobne do tygrysów.

Biskup spojrzał podejrzliwie na starca:

— Uważasz nas za głupców, co? Kto widział kiedykolwiek pasiaste osły? Jedno tylko mnie dziwi, mój Giovanni. Twierdzisz, że fruwaliście przez góry na uskrzydlonych mułach.

— Tak jest, monsignore!

— Co też ty mówisz! Zgodnie ze źródłami arabskimi, w górach Ofiru, żyje ptak noh, — który ma metalowy dziób, metalowe nogi i skrzydła z brązu. Czyś o nim nie słyszał?

— Wydaje mi się, że nie, monsignore — wyjąkał kupiec.

Biskup z Pordenone z powątpiewaniem pokiwał głową.

— Tych gór nie można przefrunąć, tego mi nie wmówisz, gdyż w nich mieszka ów ptak noh. Byłoby to technicznie niemożliwe, gdyż ptak noh połknąłby pegazy, jak muchy. Nie, mój drogi, nie dam y wziąć się na lep. A powiedz mi jeszcze ty spryciarzu, jakie drzewa tam rosną?

— Jakie drzewa? — wyjąkał nieszczęśliwiec — Jakie mają być drzewa? Palmy, monsignore.

— Widzisz, jak kłamiesz — krzyknął biskup. — Bubon z Biskry, który jest w tych sprawach autorytetem, twierdzi, że w Ofirze rosną drzewa granatu, które mają karbunkuły, miast nasion, w owocach, Opowiedziałeś nam tu głupią, zmyśloną historyjkę!

Giovanni Filaho upadł na kolana.

— Wszystko, co powiedziałem, jest prawdą, tak jak Bóg na niebie, monsignore. Skąd ja, niewykształcony kupiec, mógłbym wymyślić Ofir!

— Nie gadaj, ty! — krzyknął uczony biskup. — Wiem lepiej, niż ty, że istnieje Ofir, kraina złota. Ale, co się ciebie tyczy, jesteś kłamcą i oszustem. To, co opowiadasz, przeczy najpoważniejszym źródłom, a więc jest kłamstwem. Wasza wysokość, ten człowiek jest oszustem!

— Jeszcze jeden — westchnął doża ze smutkiem. — Ilu dziś, się kręci po świecie tych poszukiwaczy przygód! Zabierzcie go!

Podesta wicegerenta spojrzał pytająco:

— Jak zwykle, jak zwykle, — rzekł doża ziewnął — Niech siedzi w lochu aż zesinieje, a potem sprzedajcie go na galery. Szkoda — mruknął, — że jest on oszustem; jego historie miały w sobie dużo prawdy... Pewno usłyszał je od Arabów!

Mały FELIETON

R. URBAN

Zimno - ciepło

Po krótkim postoju na stacji, pociąg poranny ruszył. Parę osób, które wsiadły, odbywały zwyczajną wędrówkę po korytarzach, w poszukiwaniu słabiej obsadzonych przedziałów.

— Aha — zawołał długi, chudy pan, spojrzawszy przez szybę do przedziału, gdzie nie było nikogo i wszedł tam szybko. Następnie rzucił teczkę na półkę i zajął miejsce przy oknie, z twarzą w kierunku jazdy. Oczami poszukał regulatora temperatury. Nastawione było na „Zimno".

— Naturalnie — zawołał i przestawił na „ciepło".

W kilka sekund później otyły pan w pięknym czarnym futrze ucieszył się zobaczywszy słabo obsadzony przedział. Promieniejąc czerwoną twarzą wszedł. Wydawało się jak gdyby za nim weszła chmurka, pachnąca grogiem.

— Ach — zamruczał — cóż za wściekłe gorąco — i przesunął regulator na „zimno".

Długi i chudy pan rzucił mu spojrzenie, które mogłoby zabić, gdyby trafiło, ale grubas właśnie się odwrócił. Uśmiech okrasił blade lica chudego. Pochylił się szybko i przestawił regulator na „ciepło"

Tęgi pan siadł naprzeciw chudego przy oknie, podyszał trochę jak normalny astmatyk, otarł sobie pot z czoła i po tej czynności spojrzał na regulator. Na jego twarzy odbiło się zdumienie.

— Hm. — rzekł potrząsając głową — zdawało mi się, że właśnie przestawiłem ten instrument, a tymczasem...

To powiedziawszy przesunął regulator.

— Panie — rzekł chudy z namaszczeniem, przytem dolna warga zadrgała mu wyraźnie. — Mnie zimno... Pan pozwoli!.

I przesunął regulator na „ciepło".

— A mnie jest gorąco! — zaoponował gruby i chyba nie będzie pan miał nic przeciwko temu...

Nie domówił jeszcze tych słów i przesunął rączkę regulatora.

— Panie zawołał chudy, wyraźnie wściekły i palcem zakreślił koło w pobliżu nosa grubego — skoro obowiązuje zimowy rozkład jazdy, to pociąg poto jest opalany, aby było ciepło!

Trach i regulator przestawiony został na „ciepło".

— Człowieku, czy pan oszalał? — ryknął gruby — regulator jest przecież poto, aby go przestawić gdy jest za gorąco...

Regulator skoczył na „zimno".

— Człowieku, niech pan się zachowuje jak przyzwoity pasażer — zapiał chudy. — Jeśli panu za gorąco, to wysiądź pan i zamów pan sobie wagon lodownię...

Krótki trzask i regulator wskazywał „ciepło".

— Panie, nie ośmieszaj się pan — zawołał ten drugi. — Jak panu zimno, to siadaj pan na lokomotywę.

To powiedziawszy grubas przesunął rączkę regulatora i dla pewności przetrzymał ją.

Chudy chwycił go obydwiema rękami za ramię i usiłował szarpnąć.

Tylko bez gwałtu fizycznego — krzyknął gruby i nastąpił tamtemu z całej siły na nogę.

Gwałtowną, ale piękną walkę, która się właśnie rozpoczęła przerwał konduktor.

— Tylko spokojnie, panowie — rzekł pan ze skrzydełkiem na kołnierzu — o co panom chodzi?

— On chce nastawić regulator na zimno — powiedział chudy.

— Naturalnie — rzekł pośpiesznie gruby — jest za gorąco!

— Ach — rzekł konduktor — pan chce nastawić regulator na „zimno" a pan na „ciepło?" W takim razie nastawcie panowie na połowę. Wówczas obaj będziecie zadowoleni. Będzie to zresztą bez znaczenia, gdyż ogrzewanie i tak nie działa w tym przedziale.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

POWRÓT Z RAJU

„Ewa" ucieka z dentystą

NOWY JORK, w kwietniu.

Latem roku 1936, kiedy „robinzonady" były bardzo modne (czytelnik pamięta chyba jeszcze słynną aferę baronowej Wagner na wyspach Galapagos) pewna młoda para opuściła San Francisco, ażeby prowadzić rajski żywot na odległych wyspach Pacyfiku. Kiedy państwo Caro — tak bowiem brzmi nazwisko naszych bohaterów — odpłynęli z San Francisco, żegnało ich liczne grono przyjaciół, reporterów i filmowców. Celem podróży młodej pary były „Błękitne Wyspy", oddalone o tysiąc mil od wybrzeża amerykańskiego i conajmniej o sto mil od kursu najdalszej linii okrętowej. Mr. Ralph Caro, w którego żyłach widocznie naprawdę płynie krew awanturnika, słyszał o tych maleńkich wysepkach w Japonii, zwiedził je i przekonał się, iż jest to istotnie „raj na ziemi". Odtąd miał tylko jedno życzenie: zamieszkać na stałe na „Błękitnych Wyspach". Ale ponieważ nie ma raju bez Ewy, Caro postanowił znaleźć sobie w San Francisco odpowiednią partnerkę. Już następnego dnia ukazało się w jednej z gazet małe ogłoszenie, w którym młody człowiek poszukiwał „towarzyszki życiowej do raju (dosłownie!) młodej, zdrowej, sympatycznej, niezależnej, która ponadto byłaby zaciętym wrogiem wszelkiej cywilizacji".

Na ogłoszenie to odpowiedziało nie mniej niż 800 dziewcząt i kobiet. Wszystkie były gotowe natychmiast przenieść się do „raju" i każdej zdawało się, iż odpowiada całkowicie powyższym warunkom. Mr. Caro przeczytał dokładnie wszystkie oferty, długo się namyślał, aż wreszcie wybór jego padł na Miss Virginię Ellis. Gdy po raz pierwszy ujrzał swą „przyszłą Ewę", zakochał się w niej po uszy i był szczęśliwy, że intuicja go nie zawiodła i że znalazł taką idealną partnerkę do raju. Krótko przed wyjazdem odbył się ślub młodej pary. Dalsze dzieje państwa Caro nie są znane, gdyż przez dwa i pół roku nic o nich nie słyszano. Przypuszczalnie jednakże znaleźli oni istotnie swój wymarzony raj na „Błękitnych Wyspach", w przeciwnym bowiem razie wróciliby do San Francisco.

Lecz los płata ludziom niekiedy złośliwe figle. Otóż Mr. Caro zabolały pewnego dnia zęby, a równocześnie i żona jego zaczęła się skarżyć na ból zębów. Początkowo zdawało im się, że to przejdzie, że sobie sami jakoś poradzą, ale bóle stawały się coraz silniejsze, a dentysty w „raju" nie było. Nic nie pomogło, państwo Caro musieli opuścić swoją wyspę i wrócić do San Francisco. Zrozumiałe jest, że powrót ich wywołał ogromną sensację. Natychmiast zjawili się reporterzy, którzy wypytywali ich o wszelkie możliwe rzeczy. To, czego dowiedzieli się od państwa Caro, nie zdementowało przypuszczenia, iż są oni bardzo szczęśliwi. Jedyna rzecz, jaka skłoniła ich do powrotu na kilka dni, to ból zębów, który im dokuczał. Równocześnie oświadczyli reporterom, iż bynajmniej nie mają zamiaru plombować uszkodzonych zębów, lecz postanowili kazać wyrwać sobie wszystkie zęby, aby w przyszłości nic nie zakłócało ich rajskiego żywota.

Zgodni i pełni miłości ku sobie państwo Caro udali się do dentysty w San Francisco. I znowu przez kilka tygodni nic o nich nie słyszano. Aż nagle rozeszła się po mieście sensacyjna pogłoska, która, niestety, okazała się prawdziwa: Virginia uciekła z dentystą.

Już po kilku dniach reporterzy odnaleźli nową parę kochanków i Virginia musiała się zgodzić na wywiad. Oświadczyła, iż jest jej niezmiernie przykro wobec męża, ale nic na to nie poradzi. W raju była bardzo szczęśliwa i nie zdradzała Ralpha (zaznaczamy, iż na wyspach nie było innego mężczyzny) — lecz kiedy weszła do gabinetu dentysty, zakochała się w nim na pierwsze wejrzenie. Teraz już żaden raj nie skłoni jej do powrotu na „Błękitne Wyspy". Kocha dentystę i pozostanie przy nim do końca życia.

Co się tyczy Mr. Caro, to odprawił on z ponurą miną wszystkich reporterów. Nie zdradził nawet, czy powróci teraz na swoje wyspy jako pustelnik. Po kilku dniach ukazało się w gazecie następujące ogłoszenie: „Raj na Błękitnych Wyspach tanio do sprzedania!"



— a to pan zna?

ZAWSZE TA SAMA SZKOCJA

Właściciel kina w małym miasteczku szkockim będąc w Londynie, bardzo interesował się metodami reklamy. W jednym z kin zobaczył plakat ogłaszający, że wszyscy mężczyźni powyżej lat 60 mają bezpłatny wstęp do kina. Szkotowi bardzo podobał się ten trick reklamowy, ale zaraz sobie pomyślał: przecież u nas w Szkocji jest znacznie więcej staruszków niż w Anglii. Po powrocie do rodzinnego miasteczka obstalowuje plakat reklamowy. Nazajutrz stali bywalcy kina czytają następujące ogłoszenie:

„Bezpłatne wejście dla wszystkich osób obojga płci powyżej lat 60 w towarzystwie rodziców."

* * *

Pewien Szkot miał zobowiązania towarzyskie wobec jednego ze swoich przyjaciół, wypadało zaprosić go na obiad. Wobec tego Szkot telefonuje:

— Czy jesteś dziś wolny?

Tak.

— A jutro?

— Też.

— W piątek?

— W piątek... jestem zaproszony do Mac Kormicków

— Jaka szkoda, właśnie chciałem, żebyś przyszedł do mnie na obiad.

* * *

Sandy podróżuje po Anglii z żoną. Po dwóch dniach pracowitego zwiedzania, małżeństwo decyduje się na obiad. Wchodzą do skromnej restauracji.

— Proszę sznycel i dwa nakrycia — zamawia Sandy.

Po chwili Szkot łapczywie zajada swoją część sznycla.

— Czy szanownej pani nie smakuje nasz sznycel?

— Jeszcze nie spróbowałam, czekam aż mąż skończy i odda mi naszą wspólną sztuczną szczękę.

ZAGADKA

— Co to jest? Ma osiem nóg i wydaje dźwięki?

— Nie wiem.

— To jest kwartet muzyczny

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Jak dokonano sensacyjnej kradzieży w sklepie jubilerskim na Stradomiu

Przed krakowskim Sądem Okręgowym rozpoczął się dziś sensacyjny proces, którego przedmiotem jest zuchwałe włamanie do sklepu jubilerskiego Dawida Kornreicha w Krakowie. Na ławie osk. zasiedli A. Finkelsztajn z Warszawy, oskarżony o dokonanie tego włamania, Nacha Rozkosznik, prostytutka z Warszawy i Basza Sojcher z Warszawy — oskarżone o udzielenie Finkelsztajnowi pomocy, Josek Prożański z Warszawy oskarżony o przechowanie skradzionej biżuterii, Izrael Depsztok jubiler z Warszawy, oskarżony o nabycie skradzionej biżuterii i Chaim Mancklajd, zegarmistrz z Warszawy, oskarżony o nabycie od Depsztoka skradzionych zegarków. W świetle przeprowadzonych dochodzeń i aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 25 października 1938 zawiadomiono wydział śledczy, że włamano się

do sklepu jubilerskiego Dawida Kornreicha

przy ul. Stradom 3 i skradziono większą ilość biżuterii, wartości około 20.000 zł. Jak się okazało, sprawcy dostali się do sklepu między godziną 2 a 3 popołudniu bocznymi drzwiami korytarza klatki schodowej przez otwarcie wertheimowskich kłódek i takiegoż zamku podrobionymi kluczami.

Prowadzący dochodzenia aspirant Malkiewicz uzyskał informacje, że kradzieży tej dokonał Finkelsztajn przy pomocy swej kochanki Baszy Sojcher i jej przyjaciółki Nachy Rozkosznik, że skradzioną biżuterię sprzedano paserowi w Warszawie. Aspirant Malkiewicz uzyskał informacje, że Finkelsztajn wraz z kochanką byli w sklepie Kornreicha pod pozorem naprawy zegarka. Fakt ten potwierdził pokrzywdzony Kornreich i podał rysopis owych klientów, zgadzający się w zupełności z opisem Finkelsztajna i jego kochanki.

Wówczas aresztowano Finkelsztajna i Baszę Sojcher. Finkelsztajn

przyznał się do dokonania kradzieży

i podał, że po przybyciu do Warszawy oczekiwał na nich kochanek Nachy Rozkosznik — Josek Prużański, który odebrał od nich teczkę ze skradzioną biżuterią i ukrył ją w swym mieszkaniu w wózku dziecinnym. Następnie sprzedli tę biżuterię za 4.600 zł. zegarmistrzowi Depsztokowi.

Finkelsztajn przyznał się do winy i podał, że w towarzystwie Nachy Rozkosznik przyjechał do Krakowa, gdzie przybyła również Basza Sojcher. Wszyscy zamieszkali w hotelu i w ciągu kilku dni pod różnym pozorem

obserwowali sklep Kornreicha

Wkońcu przygotowali podrobione klucze i krytycznego dnia dokonali włamania. Sojcherówna stanęła na rogu ul. św. Gertrudy a on wszedł do sklepu, podczas gdy Nacha Rozkosznik stała przed sklepem. Po dokonaniu kradzieży wyjechali do Warszawy.

Pokrzywdzony Kornreich z całą stanowczością

rozpoznał trójkę głównych sprawców

jako tych, którzy byli u niego w sklepie pod pozorem naprawy zegarka. Również zegarmistrz Saul Grünfeld rozpoznał Finkelsztajna i Baszę Sojcher jko tych, którzy byli u niego pod pozorem naprawy zegarka a na drugi dzień po ich wizycie stwierdził brak srebrnego zegarka.

Finkelsztajn przyznał się również do winy w toku przesłuchania u sędziego śledczego w Warszawie, gdzie również Basza Sojcher przyznała się, że wyjechała z Finkelsztajnem do Krakowa, twierdząc jednak, że

nie wiedziała nic o kradzieży.

Przesłuchany ponownie przez sędziego śledczego w Krakowie Finkelsztajn wyparł się winy, twierdząc, że przyznające się zeznanie nastąpiło na skutek bicia go na policji.

Wszyscy odpowiadają dzisiaj przed sądem krakowskim. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Pykosz, oskarża prok. dr Kamiński. Bronią adwokaci dr Fallek, dr Markowicz i dr Józef Woźniakowski.

Wybory w Zakopanem 21 maja

Starosta nowotarski zarządził wybory do Rady miejskiej w Zakopanem na dzień 21 maja.

Zakopane wybiera 24 radnych.

Miasto podzielone zostało na 8 okręgów jednoobwodowych, z których każdy wybiera po 3 radnych.

Poseł Putek w pałacu arcybiskupim

Kilka dni temu przybył do Krakowa poseł dr Putek i udał się do pałacu arcybiskupiego. Jak słychać poseł Putek uzyskał przyjęcie u ks. metropolity Sapiehy, z którym odbył rozmowę.

Spadła z okna

W Brzeszczach spadła z okna I piętra, podczas czyszczenia szyb 20-letnia Karolina Polakówna. Dziewczyna odniosła na szczęście tylko niegroźne obrażenia. Pozostawiono ją po opatrunku lekarskim, opiece domowej.

Pies spowodował wypadek

Na drodze do Zatora rowerzysta 29-letni Michał Krawiec, robotnik, najechał na psa i wskutek tego wywrócił się. — Krawiec doznał złamania podstawy czaszki, zwichnięcia nogi i licznych potłuczeń. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ofiarę wypadku do szpitala w Białej.

Zapił się na śmierć

Podczas jarmarku w Nowym Targu, wieśniak, Wojciech Gacek, po sprzedaniu przywiezionych produktów, udał się do karczmy, gdzie wskutek nadmiernego spożycia alkoholu stracił przytomność.

Przewieziony do szpitala zmarł.

Przyczyną nagłego zgonu był udar serca.

Pożar w banku

W lokalu „Zakładu Kredytowego" w Oświęcimiu (Rynek 19) wybuchł w nocy pożar. Z nieustalonej przyczyny wywrócił się w jednym z pokoi banku piecyk żelazny w którym tlił się węgiel. — Wkrótce zajęły się podłoga drzwi i meble biurowe. Na szczęście ogień szybko zauważono i ugaszono, nim pożar objął inne ubikacje.

Pierścionek za czary

Przed sądem w Tarnowie stanęła cyganka Helena Stójkowa, oskarżona o wyłudzenie od żony dorożkarza J. Kalakowej złotego pierścionka i 20 zł.

Cyganka zapewniła Kalakową, że dzięki odczynieniu uroków mąż jej, z którym żyła w separacji, wkrótce do niej powróci.

Stójkowa skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Konferencja budżetowa w województwie

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie wydziału wojewódzkiego, któremu przewodniczył wicewojewoda dr Długocki. Obrady poświęcone były uzgodnieniu i zatwierdzeniu budżetów na rok 1939 — 40 poszczególnych powiatowych związków samorządowych i miast wydzielonych. W konferencji uczestniczył naczelnik wydziału samorządowego Osiecki oraz kierownicy innych resortów województwa (rolnictwa, zdrowia i opieki społecznej) jako specjaliści od odpowiednich działów budżetów samorządowych. Na wczorajszym posiedzeniu referowane były sprawy, dotyczące budżetów powiatu bialskiego, brzeskiego, myślenickiego, nowotarskiego, tarnowskiego i wadowickiego.

Zepsuty transformator w elektrowni wstrzymał ruch tramwajów w Krakowie

Dziś w godzinach przedpołudniowych nastąpiła przerwa w dopływie prądu elektrycznego. Miało to miejsce około godziny 9-tej rano. Przerwa nastąpiła na skutek zpsucia transformatora w elektrowni i trwała około 10 minut, po czym prąd został włączony, ale niebawem nastąpiła ponowna przerwa, która trwała około 20 minut.

Przez cały ten czas ruch tramwajowy w mieście wstrzymany był na wszystkich liniach.

Staruszka zginęła w płomieniach

Fala pożarów pod Krakowem

Na terenie województwa krakowskiego za notowano ostatnio kilka poważnych pożarów na wsiach. — I tak ub. niedzieli wybuchł ogień w Szczurowej, pow. brzeskiego, który strawił 19 stodół. Wczoraj silny wiatr spowodował, że od iskry powstałej w zgliszczach ogień przerzucił się do sąsiedniej wsi Rybowa, gdzie spłonęły 2 domy mieszkalne i 10 budynków gospodarczych. Obecny przy pożarze 72-letni Bartłomiej Sosik zmarł na udar serca. Władze prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn ognia, który najprawdopodobniej powstał od porzuconego niedopałka papierosa. Także nocy ubiegłej wybuchł pożar w Silinie, pow. Kraków, przy czym zaskoczona we śnie, zginęła w płomieniach 68-letnia Anna Torba. Ogień najprawdopodobniej podłożył umysłowo chory syn zmarłej. Wreszcie powstał pożar w Bieżanowie, przy czym zniszczeniu uległy domy należące do Jana Gawrona, Piętka i Opalińskiego. Silny wiatr utrudniał akcję ratowniczą.

Radio na dziś

Wtorek, 18 kwietnia.

14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Wyobraźnia" pogadanka Starego Doktora dla młodzieży; 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr J. Reguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Przegląd aktualności finansowo--gospodarczych; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 Utwory klarnetowe; 16.45 „Safari" reportaż prof. Edwarda Lotha z Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki Środkowej; 17 Koncert dawnej muzyki polskiej w wyk. Poznańskiego chóru katedralnego pod dyr. ks. dr W. Gieburowskiego (skrzypce i organy), transm. z kościoła Mariackiego w Krakowie; 18 VII Audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". Wyk.: St. Mikuszewski (skrz.), A. Kopyciński (fort.); 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Anthea van Weck-Czaplińska (śpiew), Tad. Zygadło (skrz.), A. Wysocki (śpiew); 20.35 Dzien. wiecz. wiadom. meteorol. i sport., nasz program na jutro; 21 Koncert symfoniczny. Wyk.: ork. symf. Tow. Muz. pod dyr. Zb. Dymmka, Zygmunt Lisiecki (fort.); 22 Wiedza i książka: Z najnowszej literatury o odbudowie Państwa Polskiego, odczyt wygł. dr W. Lipiński; 22.15 Koncert w wyk. kwartetu smyczkowego: Stan. Włodarski — I skrz., Eug. Skowroński — II skrz., H. Trzonek — altówka, J. Mikulski — wiolonczela; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE

18 BRUKSELA FLAM: Aud. dla dzieci. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EFIFLA:: Koncert. RYGA 18.05 Koncert chóru.

19 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa i piosenki. LILLE: Koncert Chopinowski. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. STRASBURG: 19.30 Recital śpiewaczy. DROITWICH: 19.45 „Miłość cygańska" — operetka Lehara. RYGA: Koncert muzyki operowej. SOFIA: 19.50 Koncert kwart. bułgarsk.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert wiosenny. LUKSEMBURG: Music-Hall. RADIO ROMANIA: 20.10 Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: 20.30 Festival Chabriera i Strawińskiego. LYON: „Maskotka" — operetka Audrana. PARIS PTT.: Wieczór oper. SOFIA: 20.55 Romanse rosyjskie.

21 BRUKSELA FRANC.: Koncert popularny. FLORENCJA: Koncert symfoniczny. LONDYN REG.: Radiokabaret satyryczny. MEDIOLAN: Transmisja z La Scali: „Neron" — opera Arrigo Boito. RZYM: Komedia. POSTE PARSIEN: 1.07 Max Regnier ze swym zesp. muzyków humorystów. HILVERSUM II: 21.10 Wtorkowy program rozrywkowy. RYGA: 21.15 Koncert popularny. STRASBURG: Muzyka wiosenna. SZTOKHOLM: 21.30 Francuska muzyka fortep. DROITWICH: 21.45 Koncert Kwartetu Rzymskiego.

22 BUDAPESZT: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. KOWNO: Muzyka taneczna. LUBLANA: 22.15 Koncert. OSLO: Szwajcarska muzyka kameralna. RADIO ROMANIA: Koncert nocny.

23 BUDAPESZT: Koncert ork. budapeszteńskiej. DROITWICH: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: Transm. z kabaretu. LONDYN REG.: 23.10 Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.20 Muzyka rozrywkowa.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Wtorek godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)
Wtorek, godz. 8.30 wiecz.: Błądzące gwiazdy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „O czym się nie mówi" (Engelówna, Cybulski, St. Wysocka).
APOLLO: „Dr. Murek" (Brodniewicz, Wysocka i in.).
ATLANTIC: „Suez" (Tyrone Power, Loretta Young) i „Jej kochany chłopiec".
LOPP: „Maria Antonina" (Norma Shearer i Tyrone Power) i „Subretka"
MUZEUM: „Płomienne serca".
PROMIEŃ: „Królewna Śnieżka"
SCALA: „Trzech przyjaciół" (Robert Taylor, Margaret Sullavan i in.).
SZTUKA: „Mała Miss" (Shirley Temple).
„ŚWIT": „Mikado" (Kenny Baker, Martyn Green, Sidney Granville).
UCIECHA: „Włóczęgi" (Szczepko i Tońko).
WANDA: „Więzienie kobiet". (Viviane Romance).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA ORGANIZATOREM BOKSERSKICH MISTRZOSTW EUROPY 1941 R.

W Dublinie odbyło się w niedzielę posiedzenie zarządu międzynarodowej federacji bokserskiej. Powzięta została jednogłośna uchwała, aby organizację mistrzostw Europy w roku 1941 powierzyć P o l s c e.

Przyjęto w poczet członków federacji bokserskie związki Ekwadoru i Słowacji, natomiast skreślono Chilli za nie płacenie składek.

Powzięto uchwałę, zezwalającą na rozgrywanie meczów pokazowych pomiędzy bokserami amatorskimi i zawodowymi, z tym, że mogą one trwać najwyżej 3 rundy po 3 minuty.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Znany pływak szwedzki Björn Borg ustanowił nowy rekord krajowy na 220 yardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 2:13,2 min.

* * *

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo W. Brytanii prowadzi obecnie Anglia, mająca 2 zwycięstwa, 1 porażkę i stosunek bramek 11:5, przed Szkocją (2 zw. 1 por. 6:4 str. br.), Walią (2 zw. 1. por. — 9:6 st. br.) i Irlandią (0 zwyc. 3 por.)

* * *

Lekkoatleta grecki Sylias ustanowił nowy rekord krajowy w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 51 m.

* * *

Do igrzysk olimpijskich w Helsinkach 1940 roku zgłosiło się już 40 państw. Ostatnio wpłynęły zgłoszenia: Bułgarii, Francji, i Południowej Afryki

* * *

W Chicago odbyły się zimowe mistrzostwa pływackie Stanów Zjednoczonych. Sensacją zawodów było zwycięstwo Medica nad Fianaganem w pływaniu na 200 yardów stylem dowolnym. Medica zwyciężył o dłoń w czasie 2:12,7 min.

W pływaniu na 220 yardów stylem klasycznym Hough pokonał obrońcę tytułu w tej konkurencji Higginsa w czasie 2:39,5 min.

* * *

W dniu 30 bm. w Paryżu rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz rugby pomiędzy reprezentacjami Francji i Niemiec.

* * *

Środkowy napastnik znanej angielskiej drużyny piłkarskiej Tottenham Hotspurs, p. Rowe zaangażowany został na trenera piłkarskiego wyższych uczelni węgierskich.

* * *

W dniach od 21 do 28 maja br. w Kownie odbędą się mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. Dotychczas zgłoszone zostały reprezentacje 12 państw: Niemiec, Portugalii, Anglii Francji, Estonii, Luksemburgu, Szwajcarii, Czechosłowacji, Italii, Belgii, Litwy i Egiptu.

Wielka atrakcja piłkarska w Krakowie

Kraków czeka wielka atrakcja piłkarska. Będzie nią rewia najlepszych piłkarzy polskich przed oczekującymi ich poważnymi meczami międzypaństwowymi. Przeciwnikiem drużyny reprezentacyjnej będzie reprezentacja Krakowa, która zawsze zaliczała się i zalicza się do najsilniejszych drużyn okręgowych w Polsce.

Mecz między tymi dwoma silnymi drużynami odbędzie się we środę 19 bm. o godzinie 16.45 na boisku Cracovii.

Za Ameryką głosuje 10 państw

Jak już donosiliśmy, Ameryka ubiega się o powierzenie jej zorganizowania igrzysk olimpijskich w r. 1944. Obecnie dowiadujemy się, że również Lozanna (Szwajcaria), Rzym i Londyn ubiegają się o zorganizowanie Olimpiady w 1944 r. W Ameryce Olimpiada odbyć się ma w Detroit gdzie zawiązał się obecnie komitet którego zadaniem jest robienie propagandy, by wymienionemu miastu powierzyć zorganizowanie Olimpiady w 1944 r. Dotychczas udało się Amerykanom pozyskać poparcie ze strony 8 krajów Ameryki Południowej, Chin i Filipinów.

Dwa nowe rekordy świata w pływaniu

Pływak amerykański Richard Hough ustanowił dwa nowe rekordy świata w pływaniu stylem klasycznym a mianowicie:
Na 100 m. — 67,3 sek.
Na 100 yardów — 60,6 sek.
Dotychczasowe rekordy świata były w posiadaniu: Niemca Balke — 69,5 sek. oraz Amerykanina Skinnera — 62,1. sek.

Liga Narodów zagrożona tułaczką na wypadek wybuchu wojny

Londyn 18. 4. (z) Rząd szwajcarski, pisze „Sunday Times", poinformował sekretariat Ligi Narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy, że w razie wojny europejskiej obie instytucje zmuszone będą opuścić terytorium szwajcarskie w przeciągu 24 godzin, albowiem przebywanie ich w Genewie w czasie wojny może być uważane za naruszenie ze strony Szwajcarii neutralności. Generalny sekretarz Ligi Avenol już rozpoczął poszukiwania celem znalezienia nowej siedziby dla obu instytucyj.

Wybór padł na jedno z prowincjonalnych miast francuskich. Ze swej strony Anglia oświadczyła gotowość przygarnięcia na swe terytorium i Ligi Narodów i Midzynarodowego Biura Pracy. Odpowiednie pertraktacje toczą się także z Ameryką, ofiarowującą gościnę obydwom instytucjom. Sekretarz Avenol poczynił wszelkie przygotowania, aby archiwa i personel mogły opuścić Szwajcarię w ciągu dwóch dni.

W wojnie z Hitlerem

W hitlerowskich kołach, pragnących aneksji ks. Liechtenstein zdają sobie sprawę, że trudno byłoby aneksję tego kraiku o 1500 mieszkańców usprawiedliwić potrzebą „Lebensraum". W sukurs jednak nazim przyszedł przypadek. Otóż okazuje się, że wskutek niedopatrzenia traktatu pokojowego z r. 1866 mikroskopijne państewko Lichtenstein jest ciągle jeszcze w stanie wojny z królestwem Pruskim. Obecnie rozumowanie już proste. Obowiązkiem III Rzeszy, jako spadkobiercy królestwa Pruskiego, jest skończyć z krnąbrnym przeciwnikiem i zlikwidować kilkudziesięcioletnią wojnę.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.